

# Kulisy politycznego zamieszania na Ukrainie

Piotr Kuspys

Sąd Konstytucyjny Ukrainy rozpoczął rozpatrywanie wniosku 53 parlamentarzystów w sprawie konstytucyjności wydanego przez prezydenta Wiktora Juszczenkę rozporządzenia o rozwiązaniu parlamentu. Tymczasem opozycyjne partie „Nasza Ukraina”, „Blok Julii Tymoszenko”, „Narodowa Samoobrona” pełną parą prowadzą kampanię przedwyborczą. Politycy rządzącej koalicji zaś z pełnym spokojem czekają na werdykt Sądu Konstytucyjnego, który, zdaniem Julii Tymoszenko, nie będzie decyzją obiektywną i czystą pod względem prawnym. Takie przekonanie kilkakrotnie padło podczas jej telewizyjnych występów wraz z apelem o przeprowadzenie nowych wyborów parlamentarnych niezależnie od decyzji Sądu Konstytucyjnego.

O Julii Tymoszenko zaczęło być głośno, gdy jako „matka chrzestna” pomarańczowej rewolucji zdołała zmotywować i samego Wiktora Juszczenkę, i wiele milionów Ukraińców do wyjścia na ulice w obronie idei wolności i demokratycznych wartości. Ma bowiem ku temu niezbędne predyspozycje przywódcy i bogate doświadczenie zawodowe zasiadając na kierowniczych stanowiskach. Jako kobieta znająca się na prowadzeniu interesów zaczynając od 1991 roku była dyrektorem własnej korporacji „Ukraińska benzyna”, a następnie prezesem „Jedynych Systemów Energetycznych Ukrainy”. W 1996 roku Julia Tymoszenko zdecydowała się wejść do wielkiej polityki i od tego roku zasiada w ukraińskim parlamencie. W 1999 roku została wice-premierem i ministrem ds. energetycznych. Wskutek prowadzenia przez nią polityki twardej ręki i wykrycia kilku afer dotyczących prania brudnych pieniędzy pochodzących z handlu surowcami energetycznymi ówczesne władze rozpoczęły prześladowanie członków rodziny Julii Tymoszenko. W 2000 roku zaarrestowano jej męża, jak okazało się dopiero po roku – bezpodstawnie, a rok później do więzienia trafiła sama Julia. Te wydarzenia jeszcze bardziej ją umocniły i zmotywowały do przejścia do twardej opozycji wobec rządów Leonida Kuczmy. W tym celu w 2004 roku utworzyła koalicję z partią „Nasza Ukraina”, która była zapleczem politycznym dla startującego w wyborach prezydenckich Wiktora Juszczenki. Jako kobieta o silnym charakterze miała decydujący wpływ na przebieg „pomarańczowej rewolucji”, stąd też w sposób naturalny po objęciu urzędu prezydenta przez Wiktora Juszczenkę została szefem rządu. Niemniej jednak zasiadała na tym fotelu bardzo krótko. Działania Julii Tymoszenko, które doprowadziły do wzrostu wpływów budżetowych przez zwiększenie ściągальności podatków od przedsiębiorstw (wzrost o 70%), wzbudziły niepokój wśród oligarchów i powiązanych z nimi środowisk politycznych. Konsekwencja i zdecydowanie w działaniach wzbudzały coraz większe zaufanie ze strony społeczeństwa, wzrastał jej autorytet polityczny w kraju i za granicą, co zaczęto postrzegać w kategoriach zagrożenia dla samego prezydenta i jego otoczenia. Stąd też bliscy współpracownicy prezydenta zainicjowali polityczną grę, która zakończyła się zdymisjonowaniem Julii Tymoszenko. Był to faktycznie koniec „pomarańczowej ekipy” i zarazem początek ery Wiktora Janukowycza. Z perspektywy czasu taka decyzja Juszczenki jest oceniana jako kardynalny błąd polityczny, skutkiem którego stał się upadek pomarańczowych ideałów wśród polityków i społeczeństwa oraz spadek poparcia dla Wiktora Juszczenki. Potwierdzeniem tego stały się wybory parlamentarne w 2006 roku. Ukraińcy poparli przede wszystkim Wiktora Janukowycza (32,14%). Na proprezydencką „Naszą Ukrainę” oddali swoje głosy mieszkańcy trzech województw na Ukrainie Zachodniej (13,95%). „Blok Julii Tymoszenko” przeszedł do parlamentu z 22% poparciem. Od samego początku działania nowego parlamentu pomarańczowi nie potrafili znaleźć wspólnego języka oddając w ten sposób władzę w ręce „Partii Regionów” Wiktora Janukowycza. W taki oto sposób opozycja za czasów Leonida Kuczmy znów przeszła do opozycji wobec rządzącej większości. Korzystając z zaistniałych okoliczności i z rozczarowania społecznego rządami Wiktora Juszczenki nowy premier Wiktor Janukowycz zainicjował szereg działań legislacyjnych zmierzających do uszczuplenia kompetencji prezydenta. Przy poparciu Julii

Tymoszenko „Partia Regionów” zdołała przeforsować nową ustawę o rządzie, która jeszcze bardziej umocniła pozycję premiera. Warto przypomnieć, że w trakcie „pomarańczowej rewolucji” wprowadzono poprawkę do konstytucji, która miała na celu umocnienie pozycji parlamentu i rządu, co też nastąpiło. To wszystko oraz niezaspokojone ambicje Julii Tymoszenko stanowiły mieszankę wybuchową, która sprowokowała lub przekonała Wiktora Juszczenkę do rozwiązania parlamentu. Z prawnego punktu widzenia ta decyzja nie znajduje jednoznacznego uzasadnienia w Konstytucji Ukrainy. Ustawa zasadnicza określa trzy sytuacje, w których prezydent może rozwiązać parlament. Żadna z tych sytuacji nie zaistniała. Niemniej jednak ostateczna ocena należy do Sądu Konstytucyjnego, któremu przyszło pracować w trudnych warunkach. Naciski polityczne z obu stron na poszczególnych sędziów, łącznie z prezesem Sądu Konstytucyjnego oraz nieustanne podważanie wiarygodności i kompetencji sędziów przez „Blok Julii Tymoszenko” i „Naszą Ukrainę” na pewno nie ułatwiają tego zadania. Julia Tymoszenko w przeddzień posiedzenia Sądu oświadczyła, że nie uzna jego decyzji, jeżeli będzie ona niezgodna z jej oczekiwaniami. Utwierdza to w przekonaniu, że akcja ta, jeżeli nie jest w całości koordynowana przez Julię Tymoszenko, to z pewnością w jakiejś jej części. O „pomarańczowej rewolucji bis” pod przywództwem Julii Tymoszenko na Ukrainie Zachodniej było bowiem głośno jeszcze w styczniu, o czym już pisaliśmy. Obserwując wydarzenia polityczne w Kijowie nie trudno zauważyć, że wysiłki Julii Tymoszenko były skupione na skłóceniu „Partii Regionów” z prezydentem i „Naszą Ukrainą”. Może mają rację ci, którzy twierdzą, że Julia Tymoszenko przekonała Wiktora Juszczenkę do podjęcia takiej (niekonstytucyjnej) decyzji, aby osłabić jego pozycję i w ten sposób zająć jego miejsce. Jest to całkiem możliwe biorąc pod uwagę zapowiedzi Wiktora Janukowycza o zamiarze przeprowadzenia wyborów parlamentarnych wraz z prezydenckimi. Spadek popularności Wiktora Juszczenkę i wzrost poparcia społecznego dla Julii Tymoszenko z pewnością pomogą w osiągnięciu tego celu. Natomiast jeżeli Sąd Konstytucyjny uzna, że rozwiązanie parlamentu nie było zgodne z konstytucją Wiktor Janukowycz z pewnością będzie domagać się odwołania prezydenta Wiktora Juszczenkę drogą impeachmentu, co też stwarza duże szanse dla Julii Tymoszenko.